

Tamten Gdańsk

Małgorzata Moździńska-Nawotka

Starożytni w narastającym z wiekiem upodobaniu poetów do snucia opowieści widzieli oznakę słabnącej mocy twórczej i więdnącego stylu. Także od strony czytelniczej taka ewolucja gustu to proces w pewnym sensie biologiczny, związany z upływem czasu: czasu historycznego i czasu naszego indywidualnego życia. Jedni pragną odskoczyć od otaczającej rzeczywistości, inni szukają dokumentalnego obrazu światów odmiennych od naszego, a chyba wszyscy, choć niekoniecznie świadomie – odpowiedzi na pytanie o plastyczność ludzkiej natury w zmieniających się zewnętrznych okolicznościach; o to, w jakim stopniu kształtują one człowieka, także nas samych.

Johanna Trosiener urodziła się w Gdańsku 9 lipca 1766 r. w zamożnej rodzinie kupieckiej. Mając osiemnaście lat, poślubiła majątnego kupca, zagorzałego republikanina i zwolennika Polski, Heinricha Florisa Schopenhauera. Arthur Schopenhauer, filozof, był ich pierworodnym synem. Gdy w marcu 1793 r. Prusacy zajmowali Gdańsk, opuściła wraz z mężem i pięcioletnim dzieckiem rodzinne miasto, aby już nigdy doń nie powrócić. Owidowiawszy, osiadła w Weimarze, stając się znakomitością artystyczno-literackich salonów, przyjaciółką Goethego, wziętą autorką. Spędzone w Gdańsku dzieciństwo i młodość opisała w niedokończonych pamiętnikach, nad którymi pracę rozpoczęła w 1829 r. Zostały one wydane w Brunzwicku w 1839 r. przez jej córkę Adelę już po śmierci matki. Pierwsza polska edycja, przygotowana przez wrocławskie „Ossolineum” w 1959 r. w przekładzie Tadeusza Kruszyńskiego, poprawiona i uzupełniona, stała się podstawą niniejszego wydania *Gdańskich wspomnień młodości*.

Ta zniewalająca kronika „cichego i pogodnego świata dziecięcego (...), który właśnie wtedy uwalniał się powoli z dotychczasowego ciężkiego jarzma przygniatającego pedanterii i niezrozumiałej despotyczności”, jest zarazem cudownym portretem Gdańska – miasta oświeconego, inspirującego, wolnego, republikańskiego, wielonarodowego, czemu położyła kres aneksja do Prus. „Jest rzeczą niezaprzeczną, że kraj i miasto, w którym urodziliśmy się i wychowaliśmy, wywiera potężny wpływ na naszą umysłowość i w ogóle na rozwój całej naszej osobowości. U mnie zachodzi jeszcze ten prawie niewiarygodny przypadek, że jedno i drugie, a nawet cały bieg mego życia został uzależniony od tej drobnej okoliczności, że dom moich rodziców stał właśnie w tym,



a nie innym miejscu. Gdyby się znajdował kilka domów wyżej lub poniżej, nawet przy tejże ulicy, byłoby zapewne wszystko ułożone inaczej i ja sama byłabym inna” – przyznaje Johanna. Richard Jamieson, Szkot, doktor teologii, anglikański duchowny zatrudniony przez angielską kolonię w Gdańsku, nie byłby wówczas najbliższym sąsiadem i przyjacielem domu, nie stałby się jej intelektualnym przewodnikiem, nie wprowadziłby jej w świat angielskiej poezji, a także nauk przyrodniczych i astronomii.

Kronika Johanny „edukacyjnych przypadków”, cudowne połączenie ekstrawagancji i zdrowego rozsądku, napisana zajmująco i dowcipnie, jest czarująca, a zarazem budzi ukłucie zazdrości oraz niekoniecznie optymistyczną refleksję o współczesnych czasach. Czy naszym dzieciom, uczniom, studentom pomagamy rozwijać radosną, bezinteresowną potrzebę poznania, otworzyć nie tylko ucho, ale i serce na dźwięki obcej mowy? Piastunka „Kasia była moją pierwszą nauczycielką. Od niej uczyłam się mówić po polsku wcześniej jeszcze niż ojczystej mowy. Tak życzył sobie mój ojciec w przekonaniu, że przez bardzo trudną wymowę tego języka ułatwię sobie nabycie każdego innego, którego bym miała się uczyć później. Wynik doświadczenia potwierdził tę zasadę. Czytać po polsku nigdy się nie nauczyłam, gdyż Kasia sama nie umiała”. Gdy Johanna ukończyła trzeci rok życia, zaczęto dziewczynkę posyłać, dwa razy dziennie, na kilka godzin, do pobliskiej szkoły, a tam „zaczynano od nauki spokojnego siedzenia i niczego ponadto od nas nie żądano”. Szkołkę prowadziła rodowita Francuzka, matka sławnego artysty Daniela Chodowieckiego, od której Johanna w naturalny sposób przyswoiła sobie podstawy i melodię języka. Potem był nauczyciel domowy i światowa

francuska guwernantka, rozległe i urozmaicone lektury, zachłyśnięcie starożytnością klasyczną, nauka zachowania w eleganckim towarzystwie, tańca i cerowania bielizny.

Książka jest radością dla oka. Z literacką przeplatą się wizualna narracja ułożona z XVIII-wiecznych rysunków i grafik. Są sceny portowe, epizody życia codziennego w mieście i okolicach, widoki Gdańska. Przede wszystkim zaś prace wybitnego gdańszczanina Daniela Chodowieckiego, m.in. z jego rysunkowego *Dziennika podróży do Gdańska* (1773), harmonijnie współbrzmia z narracją Johanny, nie tylko tematycznie, ale także rodzajem artystycznej wrażliwości, umiejętnością uchwycenia „ducha czasu” w scenach codziennych. To – wbrew pozorom – rzadki dar, bowiem to, czego naprawdę chcemy się dowiedzieć o zachowaniach w danej społeczności, przez ówczesnych kronikarzy jest uznawane za naturalne, a zatem generalnie pomijane milczeniem. Skarbem dla badacza epoki są wrażliwość i inteligencja Johanny, jej dar dynamicznego, precyzyjnego opisu ulotnej i subtelnej tkanki obyczajów nie tylko w sferze zachowań, ale także kultury materialnej: strojów gdańszczan i cudzoziemców odwiedzających miasto (polskiej szlachty i flisaków, rosyjskich i żydowskich kupców), specyficznej architektury gdańskich budowli i ulic, wyposażenia domów, urządzenia ogrodów.

Szczegółnej przyjemności z lektury wspomnień doznajemy wówczas, gdy to, co minione i odmienne, wybrzmiewa nagle nutą pokrewną naszym własnym sentymentom, jakąś refleksją, uczuciem czy gestem, które pozwalają odnaleźć kojącą ludzką wspólnotę na przekór dzielącemu nas dystansowi czasu i położenia, jak wówczas, gdy patrząc wstecz na swe gdańskie lata, Johanna pyta: „Jak się to stało, że w teraźniejszych czasach (...) dzieje się zupełnie inaczej, tak w dosłownym, jak i w przenośnym znaczeniu? Z potrójną i poczwórną szybkością pędzi życie i podróże w pospiesznych pociągach i na okrętach poruszanych parą. Ba, nawet godziny galopują! Co poczną ręce i nogi, zwłaszcza zaś głowy, gdy koleje oplotą jak siecią całą ziemię, a następnie pan Green wykona w trzy dni plan przelotu balonem do Ameryki (...)? Pytania te przyprawiają o zawrót głowy, a rozwiązanie może przynieść jedynie czas”. □

Johanna Schopenhauer GDAŃSKIE WSPOMNIENIA MŁODOŚCI

/ przeł. z niem. i objaśnił Tadeusz Kruszyński; il. wybrała Kalina Zabuska. – Gdańsk: „słowo/obraz terytoria”, 2010. – 398 s.; 22 cm. – (Biblioteka Gdańska: historia) 94(430A/Z):929A/Z]”17” :76.071(438)”17”(084.11)A/Z